№ 146. Kraków 28 Czerwca. — Piątek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY NA TRZECI KWARTAŁ r. 1850.

Przedpłata dziennika „Czas“ na kwartał trzeci tj. na Lipiec, Sierpień i Wrzesień wynosi wraz z **Dodatkiem Literackim** jak dotąd w Krakowie . . . . 14 złp. — 2) na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . 4 złr. 20 kr. m. k.
Nadto przyjmuje się przez wzgląd na dogodność czytającéj Publiczności:

prenumeratę z prowincyi:

3) na ostatnie dwa miesiące III kwartału tj. na Sierpień i Wrzesień w ilości . . . . 2 złr. 52 kr. m. k. | 4) na drugą połowę III kwartału tj. od 15 Sierpnia do końca Września 2 złr. 20 k. m. k. | 5) na ostatni miesiąc III kwartału tj. Wrzesień . . . . 1 „ 45 „ „

prenumeratę z Krakowa:

6) miesięczną w ilości . . . . 5 złp.
Prenumeracyjne listy powrotne wyszczególniają aż nadto dostatecznie i ceny i czas prenumeraty. Prosimy usilnie o ściste zachowanie wykazanych tam warunków, jestto bowiem nietylko interessem administracyi dziennika ale i samych pp. abonentów zapewniających sobie tym sposobem nieprzerwaną i porządną przesyłkę dziennika.
☞ Urzędom pocztowym najmniéj 10 abonamentów liczącym posyłać będziemy jak dotąd jeden egzemplarz „Czasu“ *gratis.*

DODATEK PRAWNICZY wychodzić będzie i nadal, a nawet *4 razy na miesiąc* jeżeli (nie już 300 ale) przynajmniéj 200 *abonentów* osobnych nań się zbierze; gdyby wszakże liczba ta znaleść się nie miała, Dodatek prawniczy nie częściéj jak dotąd tj. 2 razy na miesiąc do „Czasu“ dołączać się może. Cena kwartalna prenumeraty ta sama, tj. 1 złr. 30 kr. m. k. Tylko na cały kwartał się prenumeruje.

☞ Od Redakcyi. ☜

Redakcya chcąc w dzienniku swoim wyczérpać o ile możności wszystkie kwestye czytelników jéj obchodzić mogące, a niemając dosyć miejsca, aby znaczniejsze rozprawy gospodarskie w nim umieszczać, zniósłszy się z C. K. Towarzystwem gospodarskiém w Krakowie, postanowiła wydawać **DODATEK RÓLNICZY DO CZASU** i takowy raz na miesiąc w zwykłym arkuszowym formacie przeséłać będzie Sz. prenumeratorom gratis.

Kraków d. 27 czerwca.

Rzecz naszą o stronnictwach europejskich prowadzimy daléj, a mimo ostatniéj uchwały w Izbie lordów nie cofamy ani słowa z tych, cośmy o stanowisku partyj angielskich powiedzieli. Wszystkie stronnictwa w Anglii, nie wyjmując najmniejszego, wiodącego żywot swój cichaczem, nieprzyprawiającego rządu o bezsenne nocy, zgodziły się, że w każdym razie trzeba utrzymać konstytucyjną monarchią; we Francyi zaś, „téj Rzeczypospolitéj bez republikanów i monarchii bez monarchistów,“ bardzo mała mniejszość żąda szczérze utrwalenia obecnéj formy rządu. Wprawdzie owe wielkie, sztucznie złożone, mozaikowe a tak zwane stronnictwo porządku, choć z niesmakiem pisze się na Rzeczpospolitą, tęsknie wzdychając do monarchii; lecz druga partya, nie mniéj silna, więcéj zbliżonych do siebie mająca żywiołów, niechce Rzeczypospolitéj w obecnéj formie, raczéj marzy o państwie socyalistyczném, Rzeczypospolitéj wyrobniczéj; a jednym i drugim wszystkie środki są godziwe jednym i drugim cel uświęca sposoby. Na zdrowém ciele Anglii zgoiły się oddawna rewolucyjne rany, we Francyi krwawią się jeszcze, ona podobna do chorego, co wciąż zrzuca z siebie te szarpie i kataplazmy, któremi ją obłożyli polityczni olejkarze, chcąc, aby na dzisiaj zatamować krew. Każden ruch we Francyi wywołuje nową warstwę malkontentów; rzekłbyś, że to jest ogólna powódź, po któréj płyną szczątki dawnego życia, a nowego jest tyle, ile go potrzeba do walki na śmierć, kiedy topiący się dźwigają się na wierzch, i tych, których się schwycili, spychają na dno.

Istny kalejdoskop, za każdym obrotem nowy stawia obrazek. Są tu legitymiści, co jeszcze opłakują zgon Ludwika XVI., jako męczennika świętego, i poczytują go sobie za zasługę, która im wymodli i dawny tron, i dawnych konnetablów, i dawnych kuzynów króla chrześciańskiego. Są rewolucyoniści, w których głowach panuje zawrót kurzącéj się krwi z r. 1793; są montaniardzi, których jeszcze jedyną ustawą „prawa człowieka“ i absolutna władza rewolucyi, których jedyną władzą wykonawczą gilotyna. Są socyaliści, którzy godło swoje „wolność, równość i braterstwo“ widzą jedynie w państwie wyrobniczém, gdzieby rząd rozdzielał prace i dzielił zarobkiem; są konstytucyjni republikanie z dyplomacyą *Nationala*, z margrabiowskim ukłonem Marrasta i żołnierskim wąsem Cavaignaca; są republikanie wiecznie natchnionego Lamartina; są czciciele Ludwika XIV., u których zawsze *L'Etat c'est moi*; są Bonapartyści, którym wychudły orzeł sławę stu zwycięstw rozpowiada; są konstytucyonaliści z centralizacyą jak Thiers; legitymiści z decentralizacyą, jak Larochejacquelein; katolicy, idący w parze z wolterzystami; skeptycy z ultramontanami przeciw wolności wychowania, jawni henrykiniści, którzy z upadkiem Ludwika Filipa załamali parol i orleaniści, których bankructwo nadto niedawne, aby śmieli być jawnymi. A wszyscy grają do wspólnego banku, o tyle w zgodzie i harmonii, dopóki jeden zbytnie się nie spanoszy i przewagą drugim nie zagrozi. Wpośród tak czułych doktorów, leży nadrąbana Rzeczpospolita, i żyć będzie jeszcze długo, bo sukcesorów dużo, a o spadek pogodzić się nie mogą.

W takim stanie, gdzie ogólna zazdrość i nienawiść jest jedyną rękojmią pokoju, gwardya narodowa złożona z bezmyślnych i drobnym egoizmem rządzących się mieszczanów, małych kupców itp. w Paryżu, tj. we Francyi trzyma polityczną równowagę. Jeżeli się złączy z ludem, upada każden rząd, dopóki się trzyma z rządem, wyrobnicy jeźli nie siedzą w cichości, tak ciężką poniosą klęskę jak w Czerwcu 1848. Wojsko od lat 60 przyczono do ciągłych zmian rządowych, nawykłe od różnych odbierać rozkazy i różnym składać przysięgę, w końcu zawsze przeważy się na tę stronę, po któréj widzi większość gwardzistów, bo z nimi najwięcéj obcuje. Ale i w tém drobném mieszczaństwie jest ogromna ilość zupełnych, albo téż na pół-bankrutów, którym zamieszanie szkody nie przyniesie. Klasa ta, któréj pęd morskich bałwanów od codziennego zawisł powiewu, żadnéj partyi stałéj nieda pomocy, każdéj stawia szérokie pole wświdrowania w ciasną głowę tych lub owych idei. Polityka we Francyi jest grą w kości, do któréj przysiedli się egoiści, bankruci, intryganci, oszuści wszelkiego rodzaju, zawalidrogi i zapaleńcy. O szczęście, a nawet o życie ludzkie mało tam komu chodzi; tysiące codzień się topi, a kilku szulerów stawkę wygrywa.

Że Francya jest antytezą Anglii, to już widno z samego porównania angielskiego parlamentu i francuskiego Zgromadzenia narodowego. W angielskim stronnictwa radzą, w francuskim walczą, tam jedna nad drugą chce odnieść korzyść, tu jedna drugą chce zepchnąć z drogi; tam mówią głosem przekonania i rozsądku, tu głosem namiętności i chwilowego wrażenia; tam się rachują z sobą spokojnie jak przy interesie tu każde stronnictwo widzi tylko swói interes a o drugich już nie pyta; tam ministrowie nie szykują karnéj większości, ale we wszystkich kwestyach rozsądnego postępu zyskują głosy to radykalistów, to protekcyonistów, tu większość trzymając się za rękę z gabinetami, choćby miała kark skręcić, tłoczy się w jary i gąszcze, w przepaści i bezdroża nie dla przekonania moralnego lub zasady, ale z nienawiści nieprzyjaciela, z chęci podeptania go. Moralnego cymentu, coby lepił tę większość, niemasz tu wcale, ona się utrzymuje zwierzęcym impulsem własnéj komerwacyi, z musu będzie piła gorzki kielich, ale skoro burza przeminie, rozpada się napowrót. Nikt nie pytaco, ale kto mówi z mównicy, nie chodzi o dobro i pomyślność ojczyzny, o sumienny rozbiór ekonomicznych kwestyj, ale oratorowie stają do zapasów nie dla zwycięstwa kwestyi, ale dla zwycięstwa partyi.

Zechcemyż porównać wybory w Francyi i Anglii. W Anglii stawiają stronnictwa z pośród siebie tylko tych, po których się spodziewają, że interesa jéj własne, albo téż okręgu, albo téż całéj ojczyzny najlepiéj reprezentować potrafią. We Francyi nie chodzi o głowę która myśli, o uszy które słuchają, o usta które mówią, ale o rękę która wotuje. Błyszczące tu imie więcéj znaczy niźli praktyczna zasługa, a jak w ostatnich miesiącach obie partye usadzały się na to, aby takich właśnie wybrać kandydatów, których zwycięstwo byłoby najdolegliwszym ciosem dla drugich. Dla tego socyaliści przedstawili niezmiernie małą zdolność, jak de Flotta, bo to był deportowany; konserwatyści Leclerca, który o wyższe kwestye polityczne nigdy się nie troszczył, bo on walczył z tymi na barykadach, których późniéj deportowano. Nad Girardina przełożono

Carnota, Vidala, Suego! czy dla tego, iż sądzili, że oni w Zgromadzeniu większe krajowi przyniosą posługi? Bynajmniéj — to są wszystko kwestye podrzędne. I ten tylko system może wytłómaczyć, jakim sposobem pojedyńczy wybór cały kraj wprawia w konwulsye, najzgubniejsze ciosy zadaje handlowi i przemysłowi, wstrzymuje wszystkie interesa, papiery na giełdzie straszliwie zniża. Gdyby w City zamiast lorda J. Russela wybrano protekcyonistę lub radykalistę, byłby to bez wątpienia nieprzyjemny wypadek dla stronnictwa, ale Anglia niezachwiałaby się na chwilę, interesa szłyby spokojnie i żadnemu ministrowi nieprzyszłoby do głowy wybierać nadzwyczajną komisyą do prawa wyborczego i nadzwyczajne zmiany w niém przeprowadzać.

Dla kraju, gdzie złe po wszystkich niwach tak głęboko jest wkorzenione, gdzie z gruntu narodowego nic już wyrosnąć niemoże, coby niebyło zarażone partyjnemi soki, gdzie pojęcie władzy tak jest przekręcone, że władza zda się osobibistym przywilejem, którego bronić trzeba jako indywidualnego szczęścia temu, co ją posiada, a napastować sumienie każdemu pozwala co jej niema, dla kraju stoczonego tą nieustanną walką od najniższych do najwyższych warstw, od najmniejszych do największych interesów, dla kraju, w którym cywilizacya przekwitła, jako w sztucznym trebhauzie, puszcza tylko potworne i dziwaczne rośliny, dla kraju, którego życie całe skupiło się tylko w jedném uczuciu, tojest nienawiści tych, co do władzy tamują drogę — dla kraju takiego, jakiż horoskop polityczny wystawimy.

Dla tych co czytali i rozumieją historyą, przyszłość niejest trudną do odgadnienia, jak i przyczyny obecnego stanu jasne. — Fałszywa zasada polityczna położona z góry, rozłożyła jakby *aqua tofana* moralne ciało spółeczne. Ta rozkładająca zasada, upowszechniona w opinii, niedopuściła wykształcenia się partyj politycznych, które tylko około pewnéj teoryi dadzą się osnować. Powoli z tego zamętu wynurzają się pojedyńcze osobistości, przezierają zdrowiej i naturalną wskazują drogę: ich śladem będą się kształcić z wolna stronnictwa, a wtedy dopiero, kiedy koło możebnych, praktycznych staną chorągwi, zacznie się dzieło organizacyi spółeczności. Tak było wszędy po wielkich wstrząśnieniach politycznych. — Wieleż lat potrzebowała Anglia, aniżeli po swéj rewolucyi przyszła do normalnego stanu: a przecież rewolucya angielska nie tak głęboko poruszyła zasady spółeczeństwa, jak francuska. To nienaturalne zespolenie różnych odcieni politycznych jakie przedstawiliśmy wyżéj, spowodowało obecny stan groźny, który nakazał ludziom zkąd inąd różnorodnéj barwy, stanąć wspólnie w obronie najpierwszego na teraz interesu, tojest utrzymania stanu prawnego. Ale odwaga z jaką wystąpili dowodzi. że jest i poczucie niebezpieczeństwa i odwaga, aby mu stawić czoło. Przedstawiliśmy bolesną kryzis, którą Francya przetrwać musi, postawiliśmy obok obraz silném zdrowém cieszącéj się Anglii, aby te dwa przykłady mogły nam wskazać jakie zasady i jakie instytucye zapewniają narodom pomyślność i siły, a które gotują upadek. — Niemniemamy przeto, aby Francya rzetelnie do upadku dążyła, i owszem powtarzamy wyrzeczone dawniéj zdanie: iż przeszedłszy całe koło błędu, a już go przechodzi, stanie na gruncie prawdy, i bliższa go jest nawet jak narody i państwa, co spruchniałe wewnątrz, zewnętrznego tylko zdrowia cieszą się barwą.

Redakcya otrzymała następny list, który jako sprostowanie umieszcza:

W numerze 141 „Czasu“ czytamy obok korespondencyi z Brodów w Lloydzie, o wizycie kanonicznéj J. Ex. księdza arcybiskupa Baranieckiego, zadziwienie nad „bajeczką o całowaniu Thory“ itd. Dla uniknienia więc możebnych nieporozumień, raczy Redakcya łaskawie przyjąć następujące w tym przedmiocie objaśnienie.

We wszystkich dyecezyach polskich, w których dawne zwyczaje i podania przechować się mogły, wychodzą żydzi kahalnie, tojest z księgą „Thory“, czyli pisma świętego starego przymierza, przeciw biskupom wjeżdżającym do jakiego grodu w celu czynienia wizyty kanonicznéj. Tym obrzędem znamionują gminy żydowskie swą cześć ku spokrewnionéj sobie religii narodu, a którego gościnny znaleźli przytułek. Biskupi zwykli ucałować Thorę, jako słowo Boże, z którego wykwitło w Mesyaszu zbawienie dla wszystkich ludów ziemi, i która i u nas równie jak u żydów jest czczone. Zwykle przytém biskupi przemawiają słów kilka w duchu chrześciańskiéj miłości do poróżnionych z starego przymierza braci, w których weszliśmy wzgardzone przez nich dziedzictwo, i do okazania szczeréj względności ku upadłemu narodowi, który nam wydał Zbawiciela.

Z tego stanowiska oceniamy to, co z Brodów pisano. Godne tu przypomnienia jest zdarzenie, za dni ś. p. Goraszewskiego, biskupa łacińskiego w Przemyślu, podczas jego kanonicznego wjazdu do Radymna. Tak ujął żydów wyszłych przeciw sobie swą serdecznością, iż ci błagali go, aby mogli być uczestnikami jego nabożeństwa. Wezwał ich więc na nabożeństwo po-południowe, czyli na nieszpory, których układ nosi tak na sobie piętno starego przymierza. Dziwny to musiał być widok gminy żydowskiéj *in pleno*, wschodnim obrzędem z czapkami na głowach, biorącéj na spół z chrześcianami uczestnictwo w nabożeństwie nieszporném, a czuła i treściwa mowa pewnego uczonego księdza z zakonu Karmelitańskiego, wielkie na nich uczyniła wrażenie, i przyczyniła się niemało do usunienia przesądów, które pomnażają jeszcze i tak już ogromny przedział między nami a nimi.

Zebrzydowice pod Kalwaryą 25 czerwca 1850.

X. Walery *Serwatowski*.

Przegląd polityczny.

Sprawa ruska po dziennikach austryjackich jest *à l'ordre du jour;* echo tych sporów doszło nawet do *Gazety Augsburgskiéj*, którą korespondenci gazet Wiedeńskich nazwią zapewne niezadługo rewolucyjną, bo w dwóch artykułach poważyła się podnieść głos za Polakami. Wielka to bezwątpienia zbrodnia i przeniewierzenie, korespondenci *Reichszeitung* i *Union* gorzko opłakiwać będą, że *Allgemeine Zeitung* dała się przekupić Polakom.

Od walki téj usunęliśmy się, bo niewłaściwe było dla nas pole. Głosu namiętności przekonać nie zdołamy, chcemy działać na drodze spokojnéj rozwagi. Po wielekroć zdanie nasze sumiennie wypowiedzieliśmy, nie czując [illegible] wypowiedzenia prawdy obu stronom, bo nad interesa stronnictwa kładziemy wyżéj interes prawdy. Ale ciemny nierozpozna kolorów, dopóki mu światło oczu nie roztworzy; ucho głuchego nie rozróżni harmonii od fałszu.

Ani też tak wielkiéj wagi nie przywięzujemy do tych waśni, bo nam wiadomo, że człowiek w gorączce zrywa się naprzód na tych co mu najlepiéj życzą, jak również, że czas jest najlepszym pacyfikatorem. Czego my więc nie zagłuszymy, choćbyśmy piersi zerwać mieli, to sam czas zwolna uciszy. A myślemy tak dlatego, bo sądzimy, że narodowość ruska jest za młoda i zanadto żywotna, aby się miała opierać na nienawiści. Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę dzienników, aby w artykułach swoich o Rusinach były nieco oględniejsze i w zapale stylistycznych exercycyj, tak często z sobą niestawały w sprzeczności. Pominąwszy już dziennik *Union*, który dziwną swoję *jedność* zasadza na ciągłém kłóceniu mieszkańców Galicyi, przypominamy artykuły *Reichszeitungu*. Korespondent jéj przemyślski za główną potrzebę podziału Galicyi przytacza, że nietylko chłopi ruscy, ale i większa część polskich niechce do owéj zachodniéj części należeć. O rzeczach których najtrudniéj dowieść, ogólnikami mówić najłatwiéj, ale korespondentowi zapewne nie tajno że dziś już nikt takim twierdzeniom niewierzy, chociażby one były poświadczone urzędowemi petycyami. Wszak Zgromadzenie Frankfurtskie liczebnie przekonało się, że większa część ludności w Poznańskiém chce rządów niemieckich, wszak *il Tempo* neapolitański również niewątpliwie dowiódł, wyliczając petycye, że naréd pragnie zniesienia konstytucyi. Zresztą skoro korespondent chce urządzać świat według woli narodów, my zanadto mamy uszanowania dla słuszności i narodowości, abyśmy mu w tém dziele przeszkadzać mieli, niechaj tylko patrzy, czy w dalszych konsekwencyach téj zasady będzie z samym sobą zgodny. W końcu korespondent wspomniony pisze te słowa: „Byłoby roztropniéj z własnych błędów się poprawić, niżeli wciąż przesadzonemi obrazy wyszukiwać u drugich przywary“. Gdyby korespondent zaraz z początku przejął się tą piękną myślą, byłby niezawodnie od pisania korespondencyi odstąpił.

Lwów 22 czerwca. Dla ostrzeżenia zawczasu uczniów przed złemi skutkami niewiadomości lub niedokładnego zrozumienia porządku studyów, zwraca niżéj podpisane kolegium na to uwagę, że tak w § 4 prowizorycznego regulaminu studyów, który słuchaczom prawa pozwala studyum prywatne aż do końca szkolnego r. $18^{49}/_{50}$, jako też w § 22, który dla tych uczniów pozwala wyjątkowo składanie egzaminów w ciągu tego samego szkolnego roku, *zawarte jest postanowienie ostatecznego terminu*, a przeto, że z końcem tego szkolnego roku ustaje pozwolenie prywatnego studyum, a w szkolnym r. $18^{50}/_{51}$ nie może być dane pod żadnym warunkiem ani nowe pozwolenie do prywatnego studyum ani też do uzupełnienia jakowego zaległego egzaminu.

Od kolegium profesorów jurydyczno-politycznego fakultetu.

Wiedeń 26 czerwca. Wydany dzisiaj zeszyt powszechnego dziennika Praw państwa obejmuje patent cesarski, załatwiający przedstawienia Kroacko-słoweńskiego sejmu krajowego z r. 1848, a tém samém oznaczający stanowisko tych krajów wraz z kroackim Nadbrzeżem i miastem Fiume, w monarchii. Wedle osnowy tego patentu, królestwa Kroacyi i Słowenii w myśl §§ 1 i 73 konstytucyi państwa w zupełnéj niezależności od Węgier, stanowią oddzielne kraje koronne, z administracyą ministerstwu państwa bezpośrednio podporządkowaną, własną reprezentacyą krajową, i równym z innemi krajami udziałem w powszechnym sejmie państwa. Właściwe tym krajom instytucye utrzymane zostają w granicach konstytucyi państwa, i jakkolwiek ministeryum upoważnione zostało w myśl §§ 87 i 120 tejże konstytucyi, do tymczasowego wprowadzenia w rzeczonnych krajach urządzeń organiczych i reform, w celu spieszniejszego ugruntowania tamże stanu prawnego i uregulowania spaw publicznych, — to przecież, stanowcza organizacya takowych, wedle §§ 68 i 104 zastrzeżona została współdziałaniu sejmu krajowego. — Stanowisko i organizacya województwa serbskiego, o którem wspomina protokół sejmowy, oznaczone zostało tymczasowo patentem z dnia 18 listopada 1849, stanowcze zaś urządzenie jego, a mianowicie postanowienie względem złączenia tego obwodu z innym krajem koronnym, nastąpi na drodze konstytucyą przepisanej. Instytucya wojskowego Pogranicza w myśl konstytucyi utrzymaną zostaje, będzie zaś osobnym statutem w ten sposób urządzona, że kroacko-słoweńska część pogranicza połączona będzie z macierzystym krajem Kroacyi i Słowenii, i wraz z nim stanowić będzie jeden obwód terytoryalny, z odrębną wszakże administracyą prowincyonalno-wojskową i osobną reprezentacyą. Względnie przyłączenia Dalmacyi do królestwa Kroacyi i Słowenii i jego warunków, takowe w myśl § 73 konstytucyi poddane będą obradzie deputowanych Dalmacyi i Kroacko-Słoweńskiéj kongregacyi krajowéj, za pośrednictwem władzy wykonawczéj państwa, a wypadek obrady poddany będzie sankcyi cesarskiéj. — To są główne postanowienia ogłoszonego dzisiaj patentu.

— Wczorajszy *Neuigkeits-bote* podaje wiadomość, że urzędowa działalność prokuratora państwa z dniem 1 lipca rozpocznie się w całéj rozciągłości, i że do niéj przejdą załatwiane dotąd przez władzę wojskową sprawy druku. Jeśli ta wiadomość jest prawdziwa, to tyle znaczy, że stan wyjątkowy jakiemu dotychczas podlegała prasa, zdjętym zostaje i zastąpionym przez powszechne prawo drukowe. Stąd też N. B. dodaje, że wszystkie dzienniki niebawem wezwane będą do złożenia przepisanych prawem kaucyj.

— Wiadomość o wzięciu twierdzy Belgradzicy przez bulgarskich powstańców okazała się przedwczesną. Powstańcy uderzyli wprawdzie na tę twierdzę, ale zostali na głowę pobici, a wódź ich, niejaki Rasza, dostał się w niewolę.

(*Wiadomości bieżące*). Gazeta niemiecko-czeska pisze z Wiednia: „Zdaje się, że niebespieczeństwo publikacyi nowego prawa o druku, zawieszającego tymczasowo działalność sądów przysięgłych, w sprawach o przestępstwa drukowe, już przeminęło, albo przynajmniéj zostało odroczoném. Na jedném z ostatnich posiedzeń rady ministrów, projekt ten raz jeszcze wyszedł na stół, ale większość oświadczyła się za odłożeniem go na później, gdy w obec dzisiejszego stanowiska względem Prus, byłoby krokiem niepolityczném z nim występować.

— Piszą z Preszburga: „Wielkie tu zadowolenie sprawiła wiadomość, że węgierscy urzędnicy mają nosić mundury narodowe, złożone z zielonego attyli z złotemi sznurami, kołpaka na głowie i pałasza w miejsce szpady. Gdzieindziéj byłoby może rzeczą obojętną, w jakim ubiorze sędzia wyrok wydaje, ale inaczéj jest w Węgrzech, gdzie do narodowego stroju tak wielką przywięzują wartość.

— Były pułkownik węgierski Bayer, był w tych dniach u fzm. Haynau dla podziękowania mu w swojém i swoich kolegów imieniu, za ostatni akt ułaskawienia. W liczbie ułaskawionych jest jeden Polak, Franciszek Dobiecki, który skazany był na kilkonastoletnie więzienie forteczne.

— Zawarta między Austryą, Prusami i innemi państwy niemieckiemi konwencya pocztowa, na dniu 22 kwietnia b. r. sankcyonowana, z dniem 1szym lipca wchodzi w wykonanie.

— Marszałek Radetzki wydał rozporządzenie, stanowiące, że nikt odtąd na zasadzie prostéj denuncyacyi niebędzie mógł być pociąganym do odpowiedzialności, ani doznawać żadnych przeszkód w swo-

ich stosunkach, lub być wyłączonym od jakiejkolwiek korzyści. Ktokolwiek użalałby się z tego względu o pokrzywdzenie, będzie sobie miał jawnie przedłożoną winę, o którą go zaskarżają. Jeźli się z niéj oczyścić zdoła i dowieść, że podanie denuncyanta jest czczém podejrzeniem lub potwarzą, służy mu prawo żądania zadośćuczynienia.

— Gazeta pocztowa Frankfurtska ogłasza nowy memoryał austryjackiego ministra handlu o organizacyi celnéj i polityce handlowéj, połączonych związkiem celnym państw Austryi i Niemiec.

NIEMCY.

† **Berlin** 25 czerwca. Zbliża się nowy kwartał przedpłaty na dzienniki. Redakcye dotąd wychodzących w wielkim znajdują się ambarasie co do złożenia kaucyi, w większym co do debitu pocztowego. Pierwsza grozi im materyalnym, drugi moralnym upadkiem. Tamta za trzeciém przewinieniem zupełnie i koniecznie przepada, ten tylko pod warunkiem zaprzania się dotychczasowéj dążności nanowo się dozwala. Między Scyllą a Charybdą większa część dzienników nie śmie zatém puszczać się daléj na los szczęścia i rzeczywiście przestanie wychodzić. Liczba zakazanych doszła dotąd do 130. Tylko niektóre z nich postanowiły walczyć jak dawniéj przeciw pomnożonym przez nowe prawo trudnościom. Wątpię, aby skutecznie oprzeć się mogły argusowemu strzeżeniu i drakońskiemu wykonaniu prawa. Jestto kwestya żywotna po dziś dzień w Prusiech. Dla tego znów ją poruszam. Są w polityce chwile, w których cały ruch umysłowy ku jednéj myśli się zwraca. Tą myślą jest obecnie w Prusiech prawo prasy, wszystkie inne kwestye mają podrzędne znaczenie. — Na tém polu wytoczy się wcześniéj-późniéj walka na zabój, i albo ministeryum obecne runie, albo wolnośc prasy zupełnie będzie przygniecioną. *N. Pr. Gazeta* w walce téj stoi na czele; za zabrany świeżo numer będzie miała proces polityczny. To tém zawziętszą ją robi w opozycyi. Zważcie tylko, że gdziekolwiek obecnie odbywają się wybory jakie, czy to na deputowanego, czy to na reprezentanta do rady miejskiéj, albo do rady przemysłowéj (Gewerberath) albo do magistratu. wszędzie wybierają ludzi opozycyi. Jest to usiłowanie władz próżne: ruchu wszczętego żadna siła zatrzymać nie potrafi, ani tu, ani gdzieindziéj. Toby ludzie stanu powinni mieć ciągle na względzie! możeby można utrzymać i pokój powszechny i pomyśleć o skutecznéj organizacyi państw wewnętrznéj. Ale dotąd przemaga w gabinetach zasada zemsty: ząb za ząb, krew za krew. Oby się rządy przed czasem postrzegły dokąd dążą, nim znów, jak w 1848 r. nastąpi fatalne: „za późno!"

Porównajcie z tym smutnym stanem stosunków wewnętrznych, smutniejszy stan zewnętrznéj polityki niemieckich państw jednych do drugich. Tu anarchia przebrała już wszelką miarę i wyczerpała ostatnią cierpliwość. Dzisiaj nie trzeba się już pytać: „*Was* ist des Deutschen Vaterland, lecz „*Wo* ist des Deutschen Vaterland." Prusacy krzyczą na cztéry świata strony, że Austrya nie należy do Niemiec, że nie ma prawa w nich przewodzić, że tylko Prusom dana misya na nowo zjednoczyć i odrodzić Rzeszę nowego czasu; Austrya twierdzi. że Prusy dobrowolnie wyłączyły się z Niemiec, że Niemcami są kraje, które z Austryą trzymają, że kongres wiedeński, że dawny Bundestag, to jest prawo dla Niemiec, a co za nim leży, to jest prywata, przeniewierstwo, przeciwieństwo. Jestże między dwoma przeciwnemi sobie biegunami możność jaka zrównoważenia ich ruchu punktem środkowéj ciężkości? W Niemczech go niemasz, ale leży on po-za Niemcami. Jest nim oczywiście Rosya. Ale biada krajowi, którego ruchem zewnętrzna siła kieruje. Na czole jego napisane Baltazarowe słowa, które przepowiadają zniszczenie.

Z krajów europejskich jedna Anglia stoi jak skała w morzu naprzeciw odpływowi morza rewolucyjnego, które odbite od granic północnego kolosu zostawia w politycznéj suszy cały zachód, aż do Atlantyku. Ląd ten, mówią tu, że Rosya zamknąć chce, jak niegdy Napoleon, dla handlu angielskiego. Pod takową groźbą, koalicya wschodu i zachodu zmusić chce naprzód Anglią do zrzucenia dzisiejszego swego ministerstwa, a potem do połączenia się z nią w celu ostatecznego wygładzenia w Europie, a mianowicie we Francyi, żywiołów rewolucyjnych. Ministeryum angielskie poniosło już klęskę w Izbie wyższéj. Reakcya wypadek ten z tryumfem powitała. Świat europejski w oczekiwaniu, co Izba niższa uchwali? W téj chwili w Londynie ważą się losy ludzkości. „Rule Britannia!"— I dla ciebie nadchodzi chwila walczenia z światem całym. Rywal twój lądowy skonał pod murami Moskwy! czy i ciebie los podobny czeka pod wybrzeżami Petersburga? Nie bierzcie słów mych za fantazye. Wiadomo wam, że fantazya nie jest mi źródłem do korespondencyi. Mówię z ludźmi obeznanymi z biegiem rzeczy i zważam pilnie na bieżące fakta. Powtarzam więc, że w téj chwili w Londynie rozstrzygają się najbliższe losy Europy. Od utrzymania się albo od upadku polityki Palmerstona zależeć będzie, czy pokój, a przynajmniéj stan tymczasowy w Europie i nadal trwać będzie, czyli też wojna porządek nowy w niéj zaprowadzi. Wedle zdania mego torysowie sobie grób wykopali, Palmerston w Izbie niższéj odniesie stanowcze zwycięztwo; i bodajbym się nie mylił, Anglia stanie niezadługo na czele ludów Europy w walce wolności przeciw absolutyzmowi!

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 23 czerwca. (Kor.) Ograniczenia pod względem wolności druku, coraz stają się dotkliwszemi, coraz różnorodniejszemi. Nowa znów wyszła instrukcya ministeryalna, interpretująca prawo procederowe, upoważniająca władze administracyjne, według widzimi się zupełnie, odbierać prawo procederu drukarzom i księgarzom; w obec takich rozporządzeń, naczelny prezes pierwszéj lepszéj prowincyi, może zwrócić nas do czasów przed-Guttenbergskich. A to wszystko dzieje się w filozoficzno uczonych, na konstytucyjne zawansowanych Prusach, które wolnomyślnemi instytucyami. całe Niemcy chcą dla siebie zyskać. Oprócz tych tak stanowczych drukarskich praw, jeszcze i drobne przeszkody stworzonemi zostały, by tylko utrudnić szczególniéj wiejskim mieszkańcom utrzymywanie dzienników; np. u nas jest zwyczajem, że wszyscy prawie mają książeczkę rachunkową z najbliższym pocztamtem, w którą się wpisują listy i dzienniki, obrachunek zaś i zapłata zwykle co miesiąc się robi — otoż co do dzienników, zakazanem teraz zostało pocztamtom przyjmowanie prenumeraty przez wpis w książeczkę rachunkową, ale każdy musi osobiście zapisać i zaraz gotówką zapłacić z góry za kwartał, za dzienniki, które sobie mieć życzy. Zdaje się, że to jest tylko drobnostka w życiu wiejskiem; jednak przy licznych zatrudnieniach, nie jeden nie będzie miał dzienników, jeźli przypadkiem interesa go nie zawiodą w czasie właściwym do miejsca, gdzie najbliższy pocztamt.

Z powodu nowego prawa prassy, dowcipną widziałem karykaturę berlińską: jakiś jegomość przynosi list na pocztę, urzędnik przyjąć się wzbrania, przynoszący list oburza się i zapytuje, „jakiem prawem instytut królewskiéj poczty może odmówić przyjęcia listu" na co od urzędnika otrzymuje odpowiedź, że „właśnie dla tego, iż poczta jest instytutem rządowym, list przyjętym być nie może," przypuszczam bowiem, że ma w sobie coś nieprzyjaznego dla rządu.

Redakcyom pism poznańskich radzono, by się udały z prośbą o cenzurę: nie uczyniły tego jednak i słusznie, bo właśnie to jest charakterem tego prawa, że mimo, iż jest gorszem od najostrzejszéj cenzury, (czego dowodem *Gazeta Polska*, która pod cenzurą wojskową w czasie stanu oblężenia spokojnie wychodziła, a teraz debitu pocztowego jest pozbawioną czyli zakazaną), co do litery konstytucyi, w tem jéj nie gwałci, że cenzury nie wprowadza, coby zapewne był rząd na podobną prośbę odpowiedział. Z pism opozycyjnych pruskich wiele mimo odjęcia debitu pocztowego ogłasza, że i nadal wychodzić będą; co łatwem do pojęcia: ułożą pewnie prywatne expedycye w wielkich miastach, a jako pakiety pocztą i kolejami dzienniki codziennie do wielkich centrów ludności rozsełać będą. Myślano o tem i u nas, ale byłoby to trudem do wykonania, u nas bowiem czytelnicy pism głównie na wsiach nie w miastach się znajdują, przysyłanie zaś każdego Nru pojedyńczego pod krzyżową kopertą, czego przyjęcia poczta odmówić przynajmniéj dotąd by nie mogła, byłoby dla prenumeratorów za kosztownem. Z tych powodów kilku gorliwych o utrzymanie koniecznie jakiegoś organu politycznego polskiego, pokrzątali się o kaucyą i od 1 lipca r. b. wychodzić będzie w Poznaniu pod redakcyą pana A. Rose, gazeta codzienna pod tytułem *Goniec Polski* w drukarni W. Stefańskiego. Jakiem to pismo będzie, czy długo żyć mu rząd pozwoli, to trudno dziś przewidzieć, dość, że nie mogąc mieć nic przeciw osobie redaktora, skoro kaucya złożoną została, a tendencya nie znaną, pocztowy debit nie mógł być przed ukazaniem się pisma odmówionym, jakoż rzeczywiście poczta prenumeratę na pisma tego 1szy czyli przyszły kwartał przyjmuje. Redakcye *Dziennika* i *Gazety* polecają nowe to pismo, ustępując z pola, pieczy i opiece publiczności W. Księstwa Poznańskiego.

Gazeta Polska, kończąc swój zawód, żywo przemawia do publiczności, aby wszelkie nienawiści i nieporozumienia stronnicze usuniętemi zostały, w obec chwilowo, tak wszystkiemi drogami walącego się germanizmu, by silną tamę naprzeciw potopowi temu stawić: ostatnie jéj przemowy do publiczności nacechowane są szlachetnością i znaną gorącą miłością dobra publicznego. Jako feleton umieszcza „Wędrówkę czerwcową po Poznaniu," z talentem i bolesnym humorem, skreślony obraz smutnych naszych stósunków w wszelkich kierunkach, gdzie wszystkie rany nasze, które w mych korespondencyach wam otwieram. tylko w piękniejszéj, lżejszej formie pisania żywo są dotknięte.

Wiarus także z prostą, szczerą boleścią żegna się z swą publicznością, załączam wam to krótkie słowo pożegnania, *) które niezawodnie odezwie się w sercu chłopków naszych.

*) Oto jest pożeganie Wiarusa. Ledwie sześć miesięcy Wiarus do was się mógł odzywać, a już od 1 lipca ma przestać — swe manatki zwinąć, kramik swój zamknąć, i milczeć! — Będzie więc Wiarus milczał przed ludźmi, do Boga się tylko głośno modlić będzie — oskarży przed Bogiem swą biedę! a jak się historya skończyła, to wam dzisiaj opowie. — Jednego wieczora biorę ja niemiecką jednę gazetę w rękę, aż tutaj patrzę, że stoi wypisane nowe prawo na wszystkie drukowane pisma — i tam stoi, że trzeba ogromną kaucyą, tojest zastaw, naprzód złożyć; a im godniejsze pismo, tem większa kaucya. A biedny Wiarus musiałby sam zapłacić kaucyi 1.500 talarów, a że ja Wiarus ani 1,500 groszy w skrzynce nie mam, to mi każdy, kto mnie zna, zaświadczy; więc już dla tegó samego Wiarus wychodzićby nie mógł. Ale po drugie powiedziało to prawo: Naczelny prezes ma dać orędzie do poczty, które pisma na poczcie zapisywać wolno, a które nie, a naczelny prezes uwolnił mnie też od wszelkich kłopotów według kaucyi, bo dał znać na pocztę, że Wiarusa od 1 lipca nie wolno pocztą rozsyłać, więc już takim sposobem to już ani myśleć o Wiarusie. I z Gazetą Polską téż tak zrobili i z wielu pismami polskiemi i niemieckiemi. Przysposobiłem dla was obrazków dosyć, wszystko się teraz w niwecz obróci i na nic mi się nie przyda; — jeszczeć kilka Wiarusów poszlę wam aż do 1 lipca, tak, że wszystkich będzie 52 numerów, — to wam jeszcze w każdy numer włożę nowy obrazek, niech to będzie na pociechę waszą.

Teraz to tak będę do was pisał, jak ta matka, co widzi, jak dziecko jéj umiera na łożu i czeka aż ostatniego tchu dziecko nie wyda ze siebie, a stoi przy niém, a patrzy, a płacze; — tak też i ja widzę nieochybną śmierć tego mojego Wiarusa, — jeszcze tylko kilka razy jęknie, a potem już skończy. Każdy numer, co jeszcze wyjdzie, naznaczony będzie boleścią, bo mi żywo od serca płynęło każde słowo, które do was pisałem, a teraz wszystkie boleści w sercu mem zostaną.

Taka znać wola twoja Boże! Wszakże Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, bojest Panem wszystkich rzeczy, nadzieja nasza!

Ziemianin, pismo rolnicze, jako też *Szkoła Polska* i *Szkoła dla Dzieci*, ostatnie dwa zawsze w jednym połączone zeszycie, pedagogicznéj treści, ogłaszają, że i nadal wychodzić będą, jako nietrudniące się polityką. Myślę że nie są dotknięte nowemi ordonansami. Co do *Przeglądu*, wątpię by się obył bez kaucyi, i nie wiem dotąd, co redakcya postanowi o przysłości pisma tego.

Wspomniałem wam niedawno, że urzędy radzczo-ziemiańskie, pilnie się trudnią dochodzeniem majątków prywatnych osób, posiedzicieli ziemskich, dotąd podatku gruntowego niepłacących, pod pozorem podatkowania posiadłości gruntowych, rzeczywiście zaś w celu przygotowania materyałów do prawa podatku od dochodu i prawa porównywającego prowincye co do podatku gruntowego. Examin ten stanu majątku nie jednego oburzył, i nie jeden odmówił dat potrzebnych. Otóż teraz panowie radzcy ziemiańscy przysłali tabellę właścicielom z rubrykami w części zapełnionemi w części do zapełnienia, rubrykami rozległości, taxy tow. kred., długów hipotecznych itd. z odezwą tak dziwnie groźną, że ją wam załączam za dowód jak daleko despotyzm biurokratyczny zajść może. Po takiéj odezwie nie byłoby dziwném, gdyby codziennie kieski każdemu rewidowano i rachowano monetę, którą posiada, by ją opodatkować.*)

Magistrat poznański z powodu potrzeby paszportów osobom udającym się do Berlina wniósł o pozwolenie wydawania kart legitymacyjnych podróżnym, za cenę 5 srg. czyli 1 złoty, jakto mają prawo robić magistraty wszystkich innych większych miast; ale policya poznańska stanowczo się temu oparła, i naturalnie, wniosek magistratu odrzuconym został. Reprezentanci miasta Poznania zrobili w tych dniach dwie uchwały. które i was zainteressować mogą, z których pierwsza wprowadzi ich w konflikt z magistratem, druga zaś z rządem. Pierwsza jest następująca: Panowie lekarze Gąsiorowski i Matecki są reprezentantami. a jako lekarze ubogich pobierają pewne małe wynadgrodzenie od miasta, magistrat korzystając z okazyi, by dwóch Polaków z Rady miejskiéj usunąć, wezwał Radę miejską by przyjęła bezzwłocznie zastępców tych panów, należą oni bowiem do kategoryi urzędników administracyjnych, kategoryi niezgodnéj z urzędem reprezentanta miasta. Otóż wezwanie to magistratu, reprezentanci jednogłośnie odrzucili, i wezwali magistrat, by tych panów, a nie ich zastępców na sessye Rady miejskiéj powoływał. Jeźli magistrat jak się spodziewać trzeba nie ustąpi, pójdzie rzecz pod rozstrzygnięcie rejencyi.

Druga uchwała ważniejsza i co do rzeczy, i co do skutków. Grunt na którym stoi ogromny gmach rządowy, dawniéj jezuicki, darowanym był zakonowi temu, przez miasto, w dokumencie darowizny, jednak wyraźnie zastrzeżonem zostało, że wrazie ustąpienia zakonu, grunt z wszelkiemi budynkami powraca na własność miasta. Po zniesieniu jezuitów, komissya edukacyjna polska, uznała dokument prawomocnym. Po pierwszéj okupacyi pruskiéj rząd zabrał wprawdzie budynki na cele rządowe, ale praw miasta niezaprzeczał, zrobiono nawet taksę wartości, w ilości 169,000 talarów. Gdy jednak do wypłaty nie przychodziło, a miasto proces w tym względzie skarbowi wytoczyło, *Fryderyk gruby* wydał w Poznaniu tak zwany Machtspruch nakazujący reponowanie akt.

Niedawnemi czasy, fara tutejsza, z podobnego tytułu wyprocesowała od rządu własność budynku, w którym dziś się mieści gimnazyum katolickie. To zwróciło uwagę władz miejskich; zatrudnili się reprezentanci wyszukaniem i złożeniem dokumentów, i w tych dniach zapadła uchwała Rady miejskiéj: wytoczyć proces przeciw Fiskusowi o grunta i budynki pojezuickie lub o summę odpowiednią około 300,000 talarów wynoszącą. Trudno przewidzieć co z processu wypadnie; fundusz podobny w rękach miasta, mógłby posłużyć do uposażenia jakiego wyższego instytutu naukowego nawet uniwersytetu w Poznaniu tak potrzebnego.

Na ulicach naszych, coraz mniéj widać kokard niemieckich. znikają już bowiem i to en masse, z chełmów żołnierskich. O teatrze waszym który tu mamy, słychać że do Dębna, wielkopolskiego Graefenberga, na jakiś czas ma się udać.

Z smutnych wiadomości, niemogę przemilczeć że po jednemu z biednych emigrantów, mimo że najspokojniéj siedzą po wsiach, do opuszczenia kraju zmuszają.

Sprawa pożyczki na melyoracyą Obry, o któréj obszernie wam doniosłem, tak jak się spodziewałem, nie minęła bez zaczepki przeciw nam w pismach niemieckich. Ministeryalna niemieka *Reforma* umieściła w tych dniach korespondencyą z Poznania w tym przedmiocie, pełną inwektyw na interesantów, których polakami wszystkich mieni, chociaż prawie całe brzegi Obry do Niemiec wcielono, chociaż rzeczywiście najwięcéj Niemców, a nawet dobra rządowe posiadające bagna, w protestach przeciw melyoracyi udział brały (np. klucz Jaromierz) fakta najfałszywiéj rzeczona korespondencya przekręca, tak jak

*) Wskutek rozporządzenia wyższéj władzy wykonać się ma bez zwłoki czasu prawo z dnia 24 lutego r. b. względem gruntowego podatku z gruntów dotąd temu nieulegających, czyli od tegoż wolnych, i zbierane być mają do tegoż potrzebne pisma i dowody. WW. Kommissarze okręgowi dla przyspieszenia rzeczy mieli polecenie, zbierać takowe materyały; z powodu zaś, że w kilku miejscach robiono im trudności, znaglony jestem, w myśl § 7 rozporządzenia z dnia 29 czerwca 1849; w Zbiorze praw pod N. 3,139, wezwać uniżenie W. Pana, abyś w załączonéj dezygnacyi podług najlepszéj wiedzy i sumiennie wypełnić raczył nie tylko otwarte w tejże rubryki, ale też i wypełnione, tam gdzie potrzeba, sprostować zechciał, również ściągające się nań dowody, jakoto: mapy, plany, ryciny, rysunki, rejestra rozmiarowe i bonitacyi, anszlagi kupna i dzierżawy, katastry, przywileje, dokumenta dzierżenia, kontrakty kupna i sprzedaży, nadesłać mi raczył do przejrzenia w przeciągu dni ośmiu wraz z wypełnioną i podpisaną dezygnacyą.

Jeżeliby rubryki w dezygnacyi albo niedostatecznie były wypełnione, albo pisma dotyczące przesłane mi być nie miały, wówczas wszelkie stąd wynikające szkody i zwłoki Wżny pan sam sobie zgotujesz, i oprócz tego wszelkie koszta, które za żądane od władzy hypotecznéj i seperacyjnéj wyciągi itp. wynikną, Wżny pan sam ponosić będziesz.— Kościan, 9go czerwca 1850.— K. radzca ziemiański *von Madai*.

przewidzieliśmy; a na dyrekcyą winę zrzuca, w wszystkich punktach regencyi poznańskiéj przynależną, nic jednak więcej nie napisano jak to co przepowiedzieliśmy, pisząc w téj materyi. Jak daléj interes się ten rozwinie nieomieszkam donieść.

Komendantem fortecy poznańskiéj w miejsce Steinackera już stanowczo jenerał Brandt zamianowanym został, do roku 1815 odbywał w armii polskiéj kampanie, rodem jest z Torunia. I może mimo tego, że on pod Książem komenderował wojskiem pruskiem, ogłoszą to za koncessyą dla nas, że polak mianowany komendantem Poznania, już bowiem po 1848 wymieniano go z strony rządu, że i polak może, byle wiernie służył, zrobić karyerę w służbie publicznéj. Naturalnie o granicach wierności, różne są zdania. Pięć batalionów landwery naszéj, która od dwóch lat po Niemczech się tłucze, bo i za jedność niemiecką w Szlezwiku lud wielkopolski krew swą przelewać musiał, ma według dzienników półurzędowych wkrótce do kraju wrócić i być rozpuszczoną. Wielkie to będzie szczęście dla tych biedaków, tak dawno od domów rodzinnych oderwanych, a i dla kraju korzyść wypadnie, bo dla spóźnionych prac w polu, dla sadzenia powtórnego ziemniaków, które w bardzo wielu okolicach skutkiem ciągłéj mokrości w polu już zasadzone wygniły, nie może być nadto rąk do pracy.

Naczelny prezes wniósł o pomoc 6000 tal. do ministeryum, dla dotkniętych powodzią, w mieście Poznaniu: w tych dniach stanowczo odmowna przyszła odpowiedź.

ANGLIA

Londyn 21 czerwca. Na posiedzeniu z dnia 18 t. m. Izba niższa zajmowała się kwestyą nader zajmującą. Chodziło o wniosek przełożony przez pana Sotheron do prawa o towarzystwach wzajemnéj pomocy (friendly societies). Przezorność indywidualna nie czekała impulsu w Anglii od Rządu dla uorganizowania pomocy skutecznéj i wzajemnéj między klasami wyrobniczemi.

Od wielu lat istnieją w większych miastach W. Brytanii stowarzyszenia wolne, administrujące się same i utrzymujące z własnych funduszów. W kilku słowach znajdzie czytelnik obraz ich potęgi.

Jest 14 tysięcy towarzystw wpisanych, liczących 1,600,000 członków. Posiadają one 2,800,000 fs. rocznego dochodu i kapitału nagromadzonego blisko 6,700,000 fs. Liczba towarzystw nie wpisanych jest daleko większa. Stowarzyszenie w Manchester p. n. *„Jedność“* liczy 4000 pobocznych towarzystw a 240,000 członków; ma zaś dochodu 400,000 fs. Są zaś tam oprócz innych stowarzyszenia *Druidów' Rechabitów, Starych Przyjacół* i t. d. Ogólna liczba tych stowarzyszeń w wszystkich trzech królestwach wynosi 33,223, liczących 3,052,000 członków. Jest to właśnie połowa pełnoletniéj męzkiéj ludności W. Brytanii. Zatem na dwóch ludzi mających lat 21, jest zawsze jeden mający udział w takiem towarzystwie, składający w jego kassie uzbierany grosz lub pobierający z niéj wsparcie.

Ta wielka konfederacya klass wyrobniczych, ta piękna instytucya braterstwa rzeczywistego i praktycznego spoczywa na najtrwalszéj podstawie. Dochód jéj ogólny wynosi 5 milionów fs. (200 milionów złp.) a kapitał już zebrany dochodzi 11,200,000 fs. (448 milionów złp.) Ten wspólny fundusz dostarcza na zaopatrzenie potrzeb, kiedy zarobek się zmniejsza lub upada. Dziwiono się nieraz, jakim sposobem Anglia może wytrzymać tak ogromne ciosy, których od czasu do czasu doznaje olbrzymi jéj przemysł. Zjawisko to tłomaczy się właśnie faktem o którym mówimy. *Friendly societies* mają dość funduszu, aby naprawić nie jedno złe, przetrzymać nie jedno przesilenie.

Bil o którego powtórném przyjęciu donieśliiśmy już onegdaj ma na celu ulepszenie warunków społeczeństwa i usunięcie nadużyć, co się wkradły do organizacyi. Rozprawy były mało-ważne dlatego też je pominęliśmy. W Anglii kwestye praktycznego użytku nie natrafiają na opór zaciętéj stronniczéj walki; wspomniemy tylko jeszcze jedną okoliczność.

P. Roebuck żądał, aby dla ważności kwestyi sam rząd chwycił się inicyatywy i rozszerzył swą opiekę, biorąc kwestyą na swoją rękę i przerabiając mocyą p. Sotheron. Kanclerz Izby skarbowéj odmówił. Powód zdaje nam się bardzo słuszny, bo tam gdzie interesa indywidualne zdolne są do samorządu, władza niepotrzebuje, niepowinna nawet interweniować. Ona tylko czuwa z góry, czy wszystko idzie w porządku; ale każdemu zostawia zasługę swojej pracy i staranie około własnego interesu według własnéj opinii. Po części też téj niepodległości obywateli, Angla winna wielkość swoję narodową.

WŁOCHY.

Constitutionnel ogłasza następny list z dnia 14 czerwca z Rzymu, który potwierdza wiadomości podane nie dawno przez nas z *Débatów* i nowe donosi szczegóły.

„Ojciec ś. mianował komisyą złożoną z 7 kardynałów dla stanowczéj reorganizacyi państwa papieskiego. Są to kardynałowie: Antonelli, Mattei Marini, della Genga, Gagiano de Azevedo, Altieri i Spinola. Powiadają, że państwo rzymskie według nowego projektu organizacyi ma być podzielone na 4 wielkie prowincye zarządzane przez kardynałów legatów, którzy znosić się będą bezpośrednio z kardynałem sekretarzem stanu. Z tego powodu osobnego ministra sp. wewn. nie będzie; ogólna kontrola należeć ma do ministra sp. zagr. Kardynałowie i legaci otrzymają zupełną moc we wszystkich kwestyach administracyjnych i w niektórych tylko wypadkach trzeba będzie odwołać się do władzy naczelnéj. Sekretarz stanu będzie zatem ministrem sp. wewn. Ministeryum policyi obecnie złączone z ministerstwem sp. wewn. oderwane zostanie na nowo, a szefem jego będzie ks. Matteucci, z tytułem gubernatora Rzymu. Ministerstwo finansów, którego stanowisko będzie daleko mniejszéj wagi poruczonem zostanie ks. Grosselini. Jakiś duchowny otrzyma tekę łaski i sprawiedliwości. Teka wojny i prac publicznych pozostanie i na dal w ręku świeckich. Wspomniona komisya siedmiu, ma ukończyć dzieło organizacyi. Już zaś minister wojny ogłosił plan nowéj organizacyi armii papieskiéj. Armia składać się będzie ze sztabu głównego, intendentury wojskowéj, trybunału wojskowego, komendy placu, korpusu inżynieryi, trzech pułków piechoty, z których każdy będzie miał 3 bataliony, a każden batalion 8 kompanij. Pułk dragonów liczący 4 szwadrony, pułk artyleryi o 8 bateryach 8io działowych, korpus weteranów o 4ch kompaniach i t. d. razem armia wynosić będzie 17,000 ludzi; żołd podwyższony zostanie stosownie.“

— Od czasu ukazania się cudu w Rimini *Osservatore Romano* z niewyczerpaną gorliwością ogłaszał liczne o nim korespondencye; dzisiaj donosi, że odkryto nowy obraz Matki-Boskiéj, któréj twarz od czasu do czasu nabiera groźnego wyrazu. Ten obraz cudowny ma się znajdować podobno w Fossombrone, W ten zaś sposób przekonano się o cudowności jego. „Człowiek jeden znany za zuchwałego bluźniercę i niewierzącego w cud, o którym już mówiono, stał przed obrazem i patrzał czy nie dojrzy jakiego poruszenia; czekał wszakże na próżno, a w tedy odwróciwszy się urągał łatwowierności drugich sarkazmami, których łatwo się domyśleć. Ale gdy zewsząd słyszał opowiadania o cudzie, powraca, zbliża się do obrazu, nagle blednieje i pada w znak zemdlony; ujrzał bowiem twarz Matki-Boskiéj marszczącą się i przybierającą wyraz tak groźny, że nie mógł go znieść. Tegoż samego wieczoru kapituła, aby zmusić do milczenia złośliwe języki wybrała deputacyą, która z pozwoleniem biskupa poszła przyjrzyć się obrazowi. Deputacya składała się z pięciu osób najpowierniejszych: oddaliwszy publiczność, obejrzała starannie ramy i niedojrzawszy żadnego śladu oszustwa z uwagą wpatrywała się w oczy obrazu. Przez 6 minut nic niewidzieli i już mieli się oddalić, kiedy wszyscy bardzo wyraźnie obaczyli na raz cud — pobledli i przerażeni poczęli drżeć. W milczeniu wrócili do biskupa i z ręką na sercu zaświadczyli exystencyą cudu, proponując, aby obraz ku czci powszechnéj wystawić w katedrze, gdzie go też na zajutrz zaniesiono.“

Kronika miejscowa

Kraków 28 czerwca. Dowiadujemy się z Królestwa Polskiego, że dotychczasowy dyrektor policyi warszawskiéj jen. Storożenko, w skutku kilkuset skarg o najgrubsze nadużycia, zaniesionych przeciw niemu w czasie bytności Cesarza w Warszawie, przeniesiony został *na odstawkę* wgłąb Rossyi. Wiele o tem mówią, że przy otwarciu nowéj pożyczki tow. kredytowego, w r. 1852, włościanie Królestwa mają być oczynszowani.

Przyległe nam okolice Królestwa nawiedzone są rozmaitemi plagami. W Olkuskiem pokazała się szarańcza, w Szkalbmierskim zaraza na bydło *(Milzbrand)* i na konie, karbunkuły. W kilku miejscach gradobicia znaczne zrządziły szkody.

— Dziś wieczór grała muzyka wojskowa w ogrodzie strzeleckim i nadspodziewanie liczną ściągnęła publiczność, co z przyjemnością zapisujemy do kroniki, jako dowód, że Kraków czyni postępy na drodze towarzyskości. Pięknych twarzy było niemało i wybór trudny — najpiękniejszéj nie było. W ogóle bieglejsi statystycy z zasmuceniem spostrzegali nieobecność kilku pierwszego rzędu piękności; zawsze jednak tyle było do widzenia na ziemi, że nikt nie patrzył w niebo, które tymczasem okryło się chmurami: nagle zerwał się wicher gwałtowny, i powszechny sprawił popłoch. Kto mógł uciekał do domu wśród nieprzejrzanych tumanów kurzawy, chroniąc się przed grożącą ulewą. Jakoż niebawem puścił się deszcz rzęsisty i odświeżył duszącą atmosferę, kosztem niejednéj zapewne toalety.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 27 czerw. Banknoty 89 1/6.—Pruski kurant 103 1/2.— imperyały ros. 34. 24.— Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9.— Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101 1/4. Listy zastawne Galicyjskie bez kuponów 101 1/2. —Cwancyg. stare 105 nowe 106.

Kurs wiédeński z dnia 26 czerw. — Metaliki 96 1/1. — Nowa pożyczka 83 5/9.—Akcye Banku wiédeńs. 1130. —Akcye Kolei żel. 109 3/4. Agio od złota 26. Agio od srebra 18 1/2.

Kurs lwowski z dnia 25 czerw. Dukat holenderski złr. 5 39.— Dukat austryacki 5 kr. 41. — Półimperyały ros. 9 41 kr. — Polski kurant 1 23. —Rubel sr. ros. 1 53. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 99. 10.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 24 i 25 czerwca 1850 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	6	15	—	—	5	45	—	—	5	7
„ żyta	—	—	4	52½	—	—	4	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	30	—	—	4	—	—	—	3	30
„ owsa	—	—	2	57	—	—	2	37½	—	—	2	30
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	3	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	38	—	—	—	30	—	—	—	24
„ słomy	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	15
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	1	30	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	—	45	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec soczowicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ lnicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jakób Miczyński.* *Ignacy Okoński.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Dziś wyszedł szósty numer Dodatku prawniczego do Czasu.

Jutro z powodu uroczystego święta Dziennik nie wyjdzie.

Z numerem dzisiejszém kończy się kwart. II

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
27	2	27" 3"'. 20.	† 22° 9.	4"'. 29.	wschod. słaby	pogoda	o 9 wieczór deszcz	† 25.° 3.	† 10.° 6.
„	10	„ 3. 71.	† 13 7.	3. 05.	wpł. wsch. „	pochmurno			
28	6	„ 5. 64.	† 10. 6.	3. 79.	wschod. „	„			

W DRUKARNI CZASU.

№ 1. Kraków 2. Stycznia. — Sroda. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

W liście pisanym do redaktora *Constitutionnelles Blatt a. B.* p. Palack
dzaj polemiki jaką mu więks
Wiedeńskich wytoczyła, zn
czenia miejsca boju i zużytk
wdzięczniejszém. Głos jego
niem narodowości, nazwano
Germanizmu, a w życzeniu
tralny niepochłaniał wszystk
chii, starano się dopatrzéć
sienia rządu głównego i sejmi
wodzy państwa na drogę ni
takiéj polemiki p. Palacky p
jéj nieudolności.

Przekonanie, że wyrok ja
go, spotka wszystkie inne
z nim głosy, niewstrzyma n
szego w tym względzie zda
w zupełności, ale częściowo
bność pokilkakrotnie rozwiną
poprzednio, dla dalszego ob
telników z opinią wszystkich
w Austryi, zdać sprawę z r
zwanych Wiedeńskich dzien
konserwatycznych.

Reichszeitung dowodzi, ż
odezwały się już w marcu
chcieli odosobnionego życia
wincyach, a zasada narod
naówczas tak gwałtownie, ż
monarchia mogła przetrwać
szém zdaniem trudności te w
uszanowania praw budzący
postawiły monarchią na tém s
zeitung powiada, wielu uwa
zupełnie zerwany. Zdaje na
bréj wiary wystarczy do p
prawdzie z przeszłorocznych
dowodów, jakiebyśmy tu po
wnicy nasi używają na obro
Wspomniony dziennik zapus
cenienie projektów p. Palack
zacyi monarchii federacyjné
że ministeryum wojny i finan
nisterstwa spraw wewnętrzny
może. Rozbiory te i zarzuty

lowe, gdy zasada z któréj Palacki wyprowadził swoje wnioski niejest uznaną.

Lloud przypomina, że niemasz w Austryi pro-
jąwszy niemieckie)
rodowość. Zatém
aga się Palacky b
narodowości, uświe
Jakoż na dowód
mnóstwo głosów,
ieckiéj przeciw Pal
w Galicyi (?), w W
dziennika, mieszka
uprzywilejowanie j
pociągnąć poniżenie
r się objaśnić nastę
jest Piotrowi i Pa
płaci, Paweł nic
dać żadnemu.
sche-Post widzi w
kiego, który żyje
u na to, iż zegar
inę, w któréj się
zchłych dziejów prz
swój na widownią
się rozstać z ob
templacya historyi.
wolników, w Niem
nia licznych pokol
go zasadą nowego
le, słowa są tego
cowym systemie, w
gdzież byli ci u
ni, których najśw
Ażaliż Niemcy,
Sławian skarżyli
awienie praw obyw
poczęła się ta siła
szłości, ażaliż w ni
wolnienia, w nich t
ści obywatela. M
t fatalną dla rozwo
jak słabe rządy
gają za sobą lud
zą się stać pastwą
otyzmu.
yśmy się chętnie n
i pojąć życie polity
byśmy niewiedzieli.
ewolno odbiegać z

samobójczą dłonią niszczyć dzieło ręką Bożą utworzone, tak też dla żadnego narodu w nienarodowym rozwoju niemasz prawdziwego postępu.

---

at Schindler mianowany został jalnym
Mości z tytułem ekscellencyi.
Wiedeńska z d. 29 grudnia r. z. ogła-
e nominacye urzędników w Galicyi:
na wniosek ministra sprawiedliwości,
z d. 23 grudnia b. r. raczył miano-
olistę sądowego przy sądzie apelacyj-
m, Edwarda Napadiewicza Wieckow-
protokolistów sądowych przy Lwow-
Teodora Christiani de Kronwald i Emi-
izsch i adjunkta sądowego przy sądzie
Wacława Budwińskiego, radzcami
ądu krajowego.
arnowskiego sądu krajowego Jana O-
i protokolistę sądowego przy sądzie
alicyjskim Augusta Siegel, radzcami
sądu krajowego.
sądu dystryktowego w Suczawie Ja-
radzcą Bukowińskiego sądu miejskie-
sądu karnego Rzeszowskiego, Fran-
mann, radzcą sądu karnego Lwow-
burmistrza Franciszka Iliasiewicza,
amborskiego sądu karnego Mateusza
aktuaryusza Wiśnickiego sądu karne-
Jana Scholz, radzcami samborskiego
i protokolistę sądowego przy sądzie
alicyjskim Leonidasa Janowicza, radz-
karnym Bukowińskim.
ieszcza następną korespondencyą z Ga-
owienie ministra spraw wewn. z d. 15
orządzalności urzędników, niemało nas
emożemy sobie wytłumaczyć dlaczego
to nie jest rozciągnięte do urzędników
daje nam się niezgodnem z zasadą ró-
, gdy ministeryum galicyjskim urzę-
drogę do *Austryi, Czech, Morawy* i
ie Galicyą, wszyskim otwiera. Czyliż
rzędnik służący w Galicyi ma stracić
ję wrócenia kiedykolwiek do rodzin-
zyliż tylko galicyjskim urzędnikom ma
osobność polepszenia swojego losu?
łoszono tu konkurs na nowozaprowa-
grzech polityczne urzęda, i prezy-
na wezwanie ministra Bacha, ogłosiło
urs dla Siedmiogrodu; wszakże dotąd
żadnemu urzędnikowi na téj drodze
dojść celu, a przy orzeczonéj rozpo-
rzędników innych krajów koronnych,
n kierunku usiłowania tutejszych, za-
by na niczem.“

---

grudnia. Ogłoszone w dzisiejszéj ga-

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VII.

Wychodząc przeto z zasad takich, Rada Administracyjna Królestwa Polskiego nakazywała, wcielić do skarbu Królestwa Polskiego, wszystkie dobra, kapitały i inne fundusze uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskim znajdywać się mogące; i tytuł ich własności, w właściwych księgach hipotecznych na imie skarbu Królestwa Polskiego przepisać.

Jak bezgruntowne, co więcéj, jak wszelkiéj prawdzie ubliżające były zasady, na których Rada Administracyjna Królestwa Polskiego opierała swoje postanowienie, wyjaśni treściwy rozbiór każdéj z osobna i tak:

ad 1um. Już nieraz mieliśmy sposobność powiedzenia, powtarzamy atoli raz jeszcze, że art. 13 konwencyi petersburgskiéj z d. 26 stycznia 1797, na którym się postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego głównie opiera, nie wzmiankuje *ani jednym słowem* nie tylko o majątku uniwersytetu krakowskiego, ale nadto o własności jakiejkolwiek *świeckiéj* instytucyi naukowéj. Artykuł wspomniony rozporządza jedynie na korzyść skarbu państw właściwych, tym majątkiem duchowieństwa i *duchownych* instytucyj, który skutkiem ówczesnego podziału Polski, mógł się znaleść *pozagranicami* kraju, w którym się też duchowne instytucye znajdywały.

Owoż gdy uniwersytet krakowski, niebył nigdy *duchowną* instytucyą, brzmienie też artykułu 13 konwencyi petersburgskiéj, do majątku jego znajdującego się czy *to za granicami* czy też *wewnątrz* granic państwa w którym się znajdywał, to jest *po za granicami* czy też *wewnątrz* granic Galicyi zachodniéj, w żadnym przypadku stósowanym być niemogło.

Lecz przypuściwszy nawet, że brzmienie tyle razy rzeczonego artykułu, rozstrzygało w saméj rzeczy o majątku nawet świeckich instytucyj, leżącym poza granicami kraju w którym też instytucye istniały, i rozstrzygało o nim w duchu pojęć przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego przytoczonych, to i tak fundusze uniwersytetu krakowskiego, których zabór na skarb, nakazywała Rada Administracyjna dopiero w r. 1827, znajdywały się po za granicami prawnych skutków powołanego artykułu konwencyi petersburgskiéj. Fundusze albowiem uniwersytetu krakowskiego, przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego w r. 1827 skonfiskowane, znajdywały się w roku 1797 na terytoryum *Galicyi Zachodniéj;* na terytoryum *tym samym* i *wewnątrz* granic *tego samego* kraju, tojest *Galicyi Zachodniéj*, znajdywał się także ich właściciel to jest uniwersytet krakowski. Konwencya przeto petersburgska, przypuściwszy nawet, żeby w duchu przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego przytoczonym, rozporządzała majątkiem świeckich instytucyj, leżących *poza granicami* kraju w którym się znajdywały, *(który przypadek nie zachodził wcale)* do majątku uniwersytetu krakowskiego, będącego przedmiotem postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego z r. 1827, o tyle tylko stosowaną by być mogła, o ile by się majątek ten znajdywał w istocie *poza granicami Galicyi Zachodniéj.* Tymczasem majątek uniwersytetu w r. 1827 przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego skonfiskowany, nie znajdywał się *poza granicami* kraju, w którym istniał sam uniwersytet; majątek ten znajdywał się jak to sama Rada Adminstracyjna w zasadzie przez siebie przytoczonéj wyznaje, *w Galicyi zachodniéj*, uniwersytet krakowski znajdywał się także *w Galicyi zachodniéj*, uniwersytet przeto ten, w obec nawet takiego tłomaczenia konwencyi petersburgskiéj, był prawnym posiadaczem i właścicielem swego majątku o ile majątek ten znajdywał się *w Galicyi zachodniéj*, dla tego samego, że sam był instytucyą naukową krajową także *Galicyi zachodniéj.* [35]).

---

[35]) Dowodem niweczącym zupełnie pierwszą zasadę, na któréj Rada Administracyjna Królestwa Polskiego postanowienie swoje oparła, jest zawarta w rok późniéj (dnia 17/29 kwietnia 1828) konwencya wiedeńska między Rossyą i Austryą.— Konwencyą tą majątek jaki uniwersytet krakowski mógł posiadać *w Galicyi zachodniéj*, w czasie panowania austryackiego, uznanym został wyraźnie *za własność* uniwersytetu krakowskiego; i Austrya *uznając go za taką własność, zwracała go wraz z procentami* uniwersytetowi krakowskiemu przez ręce tego samego rządu, który motywując zabór tego samego majątku uniwersytetu, na jego terytoryum znajdującego się, rok wcześniéj, utrzymywał i ogłaszał, jakoby artykuł 13 konwencyi petersburgskiéj, majątek uniwresytetu krakowskiego w Galicyi zachodniéj położony, za własność tego rządu uważać miał, na którego terytoryum był położony.— Tak więc Austrya, zwracała uniwersytetowi krakowskiemu część majątku w jéj ręku będącego, *dla tego, że ten majątek jako w Galicyi zachodniéj* położony, był *jego własnością;* rząd zaś Królestwa Polskiego przeciwnie, nakazywał zabór tego samego majątku, o ile w Galicyi niegdy zachodniéj a teraz

№ 26. Kraków 31 Stycznia. — Czwartek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 30 stycznia.

Poniżéj umieszczone uwagi, w ważnéj kwestyi
starozakonnych, przesyła nam
przyjaciół politycznych. Jakko
na tém samém stoimy stanowi
czytelnikom naszym i gruntown
wadze. Niemożna bowiem dość
stronnie zastanawiać się nad
w miarę, jak się weń wpatruje
miaru i płodnym jest w następ
względem zasady w ogóle, ja
w związku z położeniem nasze

Poszanowanie dla konstytucy
bowiązkiem. Prawem naszém
tém, ażeby żadna nie została
sekwencyj, wypływających z
przypuszczamy na jednę chwilę
w niepamięć puszczony jaki-bą
którą nadała wolna samodzie
władzy, niczém nieskrępowan
szością, którą była opanowała
w któréj niebrała udziału. Nie
wet zaprzysiężenia. Jeżeli każ
obywatela, jest przez się słow
bardziéj słuszne jest, przywiązy
sięgi do każdego słowa, które
w obliczu świata i w obec hist

Dotąd, w rzeczy saméj,
nie zostały cofnięte; obietnice,
zostały zerwane. Wywołany
oblężenia, musimy uważać pon
nienie paragrafów **5. 6. 7. 8.**
zasadniczych, a to na mocy §
ma powodu lękania się o przysz
saméj konstytucyi, warujące
plemienia, nietykalne prawo
pielęgnowania swéj narodowoś

Jednakże mogą powstawać
sobu wytłomaczenia. Znajdą
przechowywanie pamiątek uważ
stateczną, zechcą wygnać na
nieurodzajne pamiątek i grama
zakładając narodowość w cz
sił rodowych, utrzymując, iż
żnice między plemionami; dru
zechcą do autonomii plemienné
na plemienia swojego to wsz
plemiennego nie okazuje uspo

zumieją, iż tendencyą rządu nie może być zlanie w jednę siłę *(in vi una)* wszystkich sił
ch, lecz przeciwnie
ego celu przez s
ibus unitis).
onomii plemiennéj
cystom: ograni
u narodowości, g
, w ścisłym z nią
też rozbierać ab
ści, gdy §. 5. k
e ustala podstawę
o paragrafu, musi
, każdemu plemie
sobienie, które w
w czystości, aza
łów obcych, *utrz*
powinno plemie,
u konstytucyjnego.
wszystkich uprawn
sować jednę i też
cia dziejowego,
i do wspólnych
m plemionom, ob
kże niezależących
stosunki produkc
robotą z dającym
zystko jedność na
, mowy i wspólno
e są główne ce
éj rodzicem kolej
obchodzą klęski, z
enie z powodzeni
czone; kto w na
e już matki uczył
m języku myśli i
ą naszego plemien
jego z obcych z
wali. A zaś, kt
osyć, nie jest c
st obcym naszéj
ym, niemoże dbać
ąc o jéj pielęgnow
w czynnościach na
5. konstytucyi, wa
pielęgnowania nas
nadaje nam pra
żywioły nie zos
ielone: gdyż org

opierający się na gminie, jest zarazem i narodowym organizmem, a zaś ustawa **17 Marca**,
gminną uznała być podstawą poli-
ności.
stkiego wnosimy, iż gdy **§. 1.**
zych i **Rozdział III.** konstytucyi
działalności obywatelskiéj ży-
h; — gdy zaś **§. 5.** konstytucyi
noplemienności waruje, zatém ży-
mi istocie naszego plemienia, wcie-
zmu żądać prawa niemają.
wypływa z konstytucyi, będącéj
wą aktualnego prawa (positiver
i któréj trzymać się musimy bez-

yonalne teoryi humanitarnéj, mo-
zostawać przedmiotem dyskussyi,
onstytucyi. Lecz odkąd ona jest,
za czyn dokonany i za podstawę

tycz. **Dzisiaj prócz Gazety szląsk.**
nieodebraliśmy dzienników.

istrowie zajmują się ciągle kwestyą
ości; dla arcyks. Austryi, kwestya
sięstwo obejmuje **898** lenności szla-
gminnych i chłopskich; podobnąż
w Styryi. W Czechach i Morawii
nności po przyłączeniu ich do cesar-
o, ale tam nigdy ta instytucya się nie
Tyrolu mamy blisko **20,000** lenności.
ska, Istryi, większa część gruntów
daniu prawem lennem; w Dalmacyi
amy i to bardzo znacznych. W kró-
zko Weneckiém jest ich do **1000**;
Galicyi zawiązek lenny, stanowiący
ennego, nigdy nie był w wykonanie
Lenności te stanowią znaczną gałęź
wa; różnice pomiędzy niemi zależą
za podstawę do odsądzania w tych
jeszcze tak zwane longobardów czyli
wo lenne.
towani z Badeńskiego, którzy jak się
dla popierania interesów stronnictwa
ego przeciw stronnictwu pruskiemu,
emi na obiad przez księcia Schwar-
obiedzie inni także ministrowie się
y stole mówiono o ostatniéj rewolu-
książe Schwarzenberg objawił swe
m sposobem rewolucya majowa mo-
yć w kraju, który cieszył się przy-
i zupełnym dobrym bytem matery-
dpowiedzieli dobroduszni badeńczy-

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

IX.

Wedle też téj stopy wypłacanym był stósownie do swego przeznaczenia, przez lat okładem 120, to jest, od r. 1672 do r. 1792. Kapituła krakowska utrzymywała w Wenecyi własnego i specyalnego agenta, który nad regularną wypłatą procentów z banku czuwał, i dochód między stypendystów rozdzielał; pełnomocnikiem takim był zwykle zawsze jeden z domów handlowych w Wenecyi. Bank *Zecca* płacił procenta rzetelnie i regularnie, i stypendyści krakowscy, przez kapitułę krakowską mianowani, używali bez żadnéj przeszkody, przeznaczonego dla nich dobrodziejstwa.

Od r. 1792 procent od fundacyi powyższéj, w skutku wojen i zmian politycznych zaszłych w Wenecyi, przestał być wypłacany. Że atoli prawa kapituły katedralnéj krakowskiéj, a następnie jak zobaczymy i uniwersytetu krakowskiego, do funduszu powyższego niewygasły, przekonywa:

a) Wspomnione wyżéj oryginalne Libretto banku *Zecca*, w którym przepisy dotyczące administracyi powyższego funduszu, zmiany jakie od r. 1649 zaszły pod względem jego kapitału, i każdo roczne obrachowania i upłaty należącego się procentu, jak najdokładniéj są zaciągnięte.

b) Oryginał testamentu archipresbitera *Justyna Słowikowskiego.* [87])

Oprócz tego, w przedmiocie windykacyi funduszu o którym mowa, poczynionemi były od r. 1792 następujące urzędowe kroki.

1°. — Reskryptym gubernialnym z d. 17 lipca 1799 do L. 11,482, gubernium Galicyi zachodniéj, nakazało urzędowi cyrkurlarnemu krakowskiemu, złożyć sobie szczegółowy raport o fundacyi Justyna Słowikowskiego w Wenecyi.

2°. — Urząd cyrkularny krakowski, złożył nakazany mu raport pod dniem 27 listopada 1799 do L. 4,499 z opinią; że gdy tu chodzi o windykacyą i uregulowanie fundacyi publicznéj naukowéj, w banku weneckim lokowanéj, Państwa zaś weneckie znajdują się obecnie (w r. 1799) w posiadaniu N. Cesarza Austryackiego, wypada koniecznie, windykacyą o którą chodzi, na miejscu (w Wenecyi) i urzędowanie popierać.

3°. — Gubernium Galicyi zachodniéj, wezwało pod d. 5 września 1800 r. do L. 13,588, kapitułę katedralną krakowską, o dostarczenie mu wszelkich możliwych wyjaśnień, w przedmiocie fundacyi *Justyna Słowikowskiego* w Wenecyi.

4°. — Kapituła katedralna krakowska, komunikowała gubernium Galicyi zachodniéj w skutku powyższego rozkazu, wszelkie objaśnienia w przedmiocie fundacyi o któréj mowa, jakie tylko dać mogła. Do złożonego w téj mierze sprawozdania swego dołączyła:

a) Oryginalny testament archipresbitera *Justyna Słowikowskiego.*

b) Dwa oryginalne dokumenta dowodzące, że procenta od kapitału fundacyi powyższéj, rzetelnie aż po rok 1792 przez bank wenecki wypłacane były, tudzież, że kapituła krakowska utrzymywała w Wenecyi aż po rok wymieniony umocowanego agenta, obowiązanego czuwać nad regularną wypłatą stypendyów do rąk stypendystów.

W końcu dopraszała się kapituła katredralna krakowska, ażeby gubernium ówczesne, wyjednało u właściwéj władzy wypłatę przypadającego stypendium, na rzecz prezentowanego przez nią stypendysty, kandydata medycyny *Stanisława Szymańskiego.*

Pomimo atoli, że kapitału krakowska żądanie swoje po dwa razy jeszcze ponowiła, nie odebrała jednak od ówczesnych władz Ces. Austryackich żadnéj odpowiedzi, aż po rok 1809.

5°. — Wedle raportu ostatniego prokuratora uniwersytetu krakowskiego *Sebastyana Girtlera*, złożonego Senatowi krakowskiemu pod dniem 20 listopada 1817 r.;, zgłosił się w r. 1811 do uniwersytetu krakowskiego niejaki *Petro Testori*, bankier w Wenecyi, za pośrednictwem kupca krakowskiego *Onufrego Dzianotti*, z żądaniem, ażeby obrachowanie procentów od fundacyi Justyna Słowikowskiego zalegających, mogło być zarządzone, tudzież, ażeby uniwersytet z administracyą banku *Zecca* mógł wejść w dobrowolne układy, w przedmiocie umorzenia długu, z fundacyi na rzecz uniwersytetu przypadającego.

Wartość pieniężna fundacyi *Justyna Słowikowskiego*, obrachowana wedle kapitału zakładowego, w kwocie

[87]) Testament powyższy, jest jeszcze oprócz tego drukiem ogłoszony.